

Ma, Samotno

Smętnie krocący po starym mieście
widoczni na każdej ulicy
zawiłym krokiem przez ścieżki życia
wedrują deszczoholicy
Łapiąc skrzące kruszyny przeczuć
zahartowani w walce z dżdżami
wierzący w siłę pierwszych uczuć
rzeczywistością rozczarowani
W ulewy fałszywe szepty wsłuchani
w mgliste wpatrzeni obszary
na pobyt w deszczowym czyścicu skazani
na wiarę w magię i czary / x2
W wilgotną mgłę ufnie wtuleni
W krzyżowe ognie deszczu wzięci
drżącymi dłońmi wiatru pieszczeni
wykradający barwy tęczy
I tylko nuta żalu jeszcze
gdy niebo błyszczący rozjaśnione
?Panie, to nie te co dawniej deszcze
i takie jakieś rozwodnione?